

## Repudiacja amerykańskiego długu publicznego

Autor: **Wendy McElroy**

Źródło: [lfb.org](http://lfb.org)

Tłumaczenie: **Marceli Szadowiak**

Dług publiczny zaciągnięty przez rząd federalny wyniósł na koniec 2012r. 16,5 biliona dolarów, co stanowi ponad 52 317 dolarów na głowę mieszkańca Stanów Zjednoczonych. Jedynym rozsądnym i moralnym wyjściem z tej sytuacji jest repudiacja długu, czyli całkowita odmowa jego spłaty.

Jednak termin ten nie funkcjonuje w głównym dyskursie politycznym. Wiąże się to z tym, kto jest wierzycielem długu. Chiny są często kreowane na największego wierzyciela, ale zadłużenie wobec Państwa Środka stanowi mniej niż 8% długu Ameryki. 4 września 2012 r. stacja Fox News podała, że: „wierzycielami dwóch trzecich długu publicznego są: rząd Stanów Zjednoczonych, amerykańscy inwestorzy i przyszli emeryci — beneficjenci Social Security Trust Fund oraz programów emerytalnych dla pracowników administracji państwowej i armii”.

Trudno uwierzyć, aby Stany Zjednoczone odmówiły spłaty długu, którego same są „wierzycielami”. Tak samo trudno podejrzewać, że politycy zaryzykują swoje kariery, wycofując się z obietnic danych emerytom, urzędnikom państwowym i weteranom. To znacznie ogranicza ilość możliwych scenariuszy.

12 grudnia 2012 r. Rezerwa Federalna wydała oświadczenie dla prasy, w którym poinformowała, że planuje co miesiąc „pompować” w gospodarkę 45 miliardów dolarów, dopóki bezrobocie nie spadnie poniżej poziomu 6,5% — pod warunkiem, że inflacja będzie nie wyższa niż 2,5%. Te nowe środki zostaną przeznaczone na zakup obligacji skarbowych. Fed odnowił również swoje obecne zobowiązanie, aby co miesiąc skupować hipoteczne listy zastawne o wartości około 40 miliardów dolarów.

Dopóki administracja nie zacznie się zmniejszać, jedynym wyjściem będzie ciągłe drukowanie pieniądza. Nawet wprowadzenie grabieżczych podatków nie pokryje rządowych wydatków, a może jedynie spowodować niepokoje społeczne.

Na początku 2012 r. dług publiczny przerósł roczną wydajność Stanów Zjednoczonych (określaną w oparciu o wskaźnik PKB). Innymi słowy, wartość długu jest obecnie większa niż całej amerykańskiej gospodarki.

Jednak dobra wiadomość jest taka, że wielkimi krokami zbliża się moment, kiedy rząd federalny będzie musiał zmniejszyć wydatki — czy tego chce, czy nie. Ekonomista Michael Suede opisał dwa scenariusze, które mogłyby doprowadzić do zdecydowanych cięć.

Pierwszy z nich mówi, że „jeżeli Fed zwiększy [jeszcze bardziej] ilość skupowanych obligacji skarbowych i hipotecznych listów zastawnych, wartość dolara może spaść szybciej niż zysk z oprocentowania, który osiągają nasi zagraniczni wierzyciele”. W takim wypadku sprzedaliby oni amerykańskie papiery dłużne, co mogłoby spowodować panikę na rynku obligacji skarbowych. W rezultacie wartość dolara mogłaby drastycznie spaść.

Możliwy byłby też gwałtowny wzrost inflacji — taki, jak ten zanotowany w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jak spekuluje Suede, „gdyby to nastąpiło, Fed nie byłby w stanie zmniejszyć podaży pieniądza bez zwiększenia stóp procentowych”.

Ich wzrost o chociaż jeden punkt procentowy zwiększyłoby odsetki od 16 bilionów długu o kwotę 160 miliardów dolarów. Z kolei wzrost o kilka punktów procentowych „doszczętnie zrujnowałby państwo” — konkluduje Suede. Osobiście sądzę, że nie doszłoby do rozpadu państwa, jednak perspektywa całkowitej katastrofy może stanowić jedyny skuteczny bodziec dla rządu, aby ten rozpoczął proces samoograniczania.

Zła wiadomość jest taka, że fiskalne i społeczne konsekwencje dalszego rozwoju kwestii długu publicznego dotkną wielu niewinnych ludzi. Jego repudiacja ograniczyłaby te skutki. Im szybciej zostanie ona przeprowadzona, tym lepiej.

### **Argument za repudiacją**

Zostawmy na razie plany bicia bilionowych monet z platyny — wybiegu, który niczego nie rozwiązuje. Istnieją trzy sposoby rozwiązania kwestii długu publicznego. Pierwszy z nich polega na nieustannym pożyczaniu pieniędzy i wypłacaniu odsetek. Drugi to repudiacja długu. Trzeci to jego spłata.

W rzeczywistości nikt nie myśli o spłacie długu publicznego — jest on zwyczajnie zbyt wielki. Poza tym nie ma politycznej woli, aby to zrobić.

Zamiast tego rząd chce kosztem podatników pożyczać i płacić odsetki w nieskończoność. Podatnicy w istocie pełnią rolę poręczyciela rządu, dzięki czemu

ten może oddać „inwestorom” dług wraz z odsetkami. Jedyne problem związany z tym planem polega na tym, że jest to swego rodzaju piramida finansowa. Żeby spłacić obecnych inwestorów, rząd musi zbierać coraz większe sumy od podatników stanowiących podstawę piramidy. Jednak jego wydatki są tak ogromne, że rząd ograbia przyszłe pokolenia poprzez zrzucanie na nich spłaty miażdżącego długu.

Ta sytuacja wzbudza moralny sprzeciw. Dzisiejsze dzieci niczym sobie nie zasłużyły, aby obarczać je obowiązkiem spłaty długu publicznego. Nie kupowały obligacji, nie pobierały zasiłków ani nie głosowały na żadnego z obecnych decydentów, a mimo to są zakładnikami tykającej bomby zegarowej, jaką jest dług publiczny.

Nawet ci Amerykanie, którzy są zwolennikami jakiegoś poziomu obowiązkowego opodatkowania, powinni być wściekli. Elity rządzące stworzyły mechanizm nieuniknionej katastrofy gospodarczej w celu sfinansowania swoich ambicji politycznych, wzbogacenia się i spłacenia zaprzyjaźnionych z nimi kapitalistów. Nic ich przed tym nie powstrzymuje, nawet świadomość okradania dzieci z ich przyszłości.

Politycy i biurokraci odejmują od ust nie sobie, ale obecnym dzieciom. Pełna repudiacja długu jest jedynym prawdziwym wyjściem dla przyszłych pokoleń.

Ale co ze starszymi pokoleniami, których dobrobyt „jest zależny” od zwrotu długu wraz z odsetkami lub, które „potrzebują” świadczeń finansowanych z długu i podatków? Nie można załagodzić krótkoterminowych skutków repudiacji. Ból będzie ogromny, a jego przejawy będą okrutne. Ale ból jest nieunikniony. System świadczeń, takich jak ubezpieczenie społeczne, zawali się, nawet jeśli nie dojdzie do repudiacji.

System ten upadnie ze względu na charakter piramidy finansowej, na której jest oparty. Stanie się to w wyniku wzrostu oprocentowania długu lub wystąpienia innego czynnika. Najlepszym rozwiązaniem jest ukrócenie obecnej niesprawiedliwości tak szybko, jak to tylko możliwe. Utrzymywanie obecnego systemu tylko dlatego, że niektórzy ludzie są zależni od płynących z niego zysków, jest równoznaczne z zagwarantowaniem jego obowiązywania na zawsze — lub przynajmniej do czasu, gdy sam nie będzie on już w stanie funkcjonować.

Repudiacja długu jest również jedną z najlepszych okazji dla Ameryki na odbudowanie wolnej i silnej gospodarki. Oznacza to odzwyczajenie ludzi od zależności od państwa, a w szczególności od świadczeń socjalnych.

Ale czy nie można załagodzić złych następstw repudiacji? Czy nie można, na przykład, kupić dla systemu ubezpieczeń społecznych trochę czasu na przygotowanie się na zmiany poprzez sprzedaż własności państwowej w prywatne ręce? W swoim eseju pt. *The Trillion-Dollar Question: Should the National Debt Be Repudiated?* historyk Jeffrey Rogers Hummel odnosi się do tej kwestii. „Po pierwsze, z tą opcją wiąże się pewna praktyczna trudność” — twierdzi autor.

*Założmy, że sprzedaż rządowych aktywów nie przyniesie funduszy dostatecznych dla spłaty całego długu. Czy w takim wypadku należy pokryć brakującą część z podatków, czy dopuścić częściową repudiację? Jeżeli zgodzimy się na częściową repudiację, na jakiej podstawie możemy sprzeciwić się całkowitej repudiacji?*

Następnie Hummel porusza istotną kwestię: „Rząd jest instytucją, która wchodzi z obywatelami w zarówno dobrowolne, jak i przymusowe relacje”. W przymusowych relacjach rząd okrada i znieprawia ludzi poprzez opodatkowanie, regulacje prawne i inne rodzaje nadużyć. Dlaczego ludzie, którzy dobrowolnie zakupili rządowy dług mieliby w pierwszej kolejności otrzymać pieniądze ze sprzedaży własności państwowej?

Z pewnością ofiary działań państwa mają większe prawo do restytucji niż osoby, które miały wybór i zdecydowały się ponieść ryzyko inwestowania w rząd. Do ofiar przymusowych relacji z rządem zalicza się ludzie osoby zmuszone do płacenia składek na system ubezpieczeń społecznych. Dlatego emeryci powinni mieć prawo do wypłaty całej sumy wniesionych składek wraz z odsetkami w zamian za pieniądze, które rząd wcześniej ukradł.

### **Historyczny argument za repudiacją**

Zasłużony ekonomista szkoły austriackiej Murray Rothbard z wielkim entuzjazmem przypominał, że amerykańskie rządy mają za sobą długą historię repudiacji długu. W swojej książce *A History of Money and Banking in the United States* Rothbard opisuje przypadki repudiacji długu, jakie nastąpiły po kryzysach finansowych z lat 1837 i 1839.

Do 1847 r. cztery zachodnie i południowe stany (Mississippi, Arkansas, Michigan i Floryda) dokonały repudiacji całości lub części swoich długów. Sześć

innych stanów (Maryland, Illinois, Indiana, Louisiana, Arkansas i Pennsylvania) ogłosiły bankructwo na okres od trzech do sześciu lat przed wznowieniem spłaty długów.

W innej części swojej książki Rothbard przedstawia główny argument leżący u podstaw słuszności repudiacji, pytając: „Dlaczego mamy pozwalać, aby do dziurawego budżetu wpływało jeszcze więcej prywatnego kapitału?”.

Hummel dostarcza historyczne dowody na to, że konsekwencje gospodarcze nie muszą być tak katastrofalne, jak twierdzą najwięksi pesymiści. O repudiacjach z lat czterdziestych XIX w., spowodowanych kosztownymi inwestycjami stanów w budowę kanałów, autor pisze następująco:

*Zamiast katastrofalnych skutków repudiacja przyniosła szerokie spektrum korzyści. Stany stały się bardzo rozważne przy przeznaczaniu środków na inwestycje wewnętrzne i inne potrzeby, a inwestorzy stali się bardzo ostrożni w pożyczaniu stanom pieniędzy.*

Jednym ze skutków było również to, że gdy w Ameryce następował rozwój kolei:

*Stany nie tylko pozostawiły rozwój i ekspansję sieci kolejowej siłom rynku, ale również, w tym samym okresie, ostatecznie zrzekły się swojego merkantylistycznego i interwencjonistycznego dziedzictwa i po raz pierwszy ustanowiły niemal całkowicie wolny rynek na szczeblu stanowym. Nic więc dziwnego, że w okresie poprzedzającym wojnę secesyjną tempo wzrostu gospodarczego było jednym z najwyższych w historii narodu.*

## **Wnioski**

Wraz z upływem czasu dług publiczny będzie tylko rósł i stawał się jeszcze bardziej szkodliwy. Nie można go spłacić. Nie można go odnawiać w nieskończoność. Kiedyś nastąpi jego koniec — bolesny koniec.

Ci, którzy postulują szalony pomysł jego likwidacji poprzez repudiację nie są łotrami, którzy nienawidzą babć i dziadków. Prawdziwymi łotrami są członkowie elity rządzącej, którzy nieustannie krzyczą: „Więcej, więcej pieniędzy!”. Nie wydają oni własnych pieniędzy, tylko twoje i twoich dzieci. Jedyne wyjście to powiedzieć „nie”.